Nr. 333. Kraków środa 27 listopada 1907. Rocznik XVI.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Co słychać z sejmową reformą wyborczą?

Zamykając sesyę sejmową, oświadczyli marszałek hr. Badeni i namiestnik hr. Potocki zgodnie, że dołożą starań, aby sejm zwołany został w grudniu na kilkudniową sesyę specyalnie dla załatwienia reformy wyborczej przeznaczoną. Wówczas nie było nawet w przybliżeniu ustalonego projektu do konkretnych obrad, wobec czego upełnomocniono subkomitet do kontynuowania układów w Wiedniu; widzieliśmy, że subkomitet rzeczywiście w Wiedniu się zbierał, słyszeliśmy specyalnie w Krakowie, że dr Leo jako członek subkomitetu „musiał“ całymi tygodniami przesiadywać w Wiedniu z zaniedbaniem swych obowiązków burmistrzowskich, — a mimo to cicho jest o jakichś konkretnych uchwałach subkomitetu, mimo, że do grudnia niedaleko.

Pisma konserwatywne dały wprawdzie półgębkiem do poznania, że sesya grudniowa może nie przyjść do skutku, rzekomo z powodu nawału pracy w parlamencie; nie możemy jednak przypuszczać, aby dwaj urzędowi reprezentanci konserwatyzmu: marszałek i namiestnik uchodzić chcieli wobec całego kraju za ludzi nie dotrzymujących przyrzeczeń, tem bardziej, że sytuacya nie uprawnia ich do wykonania takiej, w polityce uchodzącej za niehonorową, sztuczki.

Zostańmy na razie przy fakcie otrąbionym przez pisma burżuazyjne — od „Narodówki“ do „Słowa polskiego“ — że „subkomitet pracował“. Wedle twierdzenia „Słowa polskiego“ praca ta dotąd pozytywnego rezultatu nie wydała; gdyż — cytat z „Słowa“ — „istnieją pomiędzy zasadniczemi zapatrywaniami zastępców poszczególnych stronnictw jeszcze dość wielkie różnice“. Na czem te „dość wielkie różnice“ polegają, organ p. Głąbińskiego nie podaje; możemy jednak spróbować zasięgnąć informacyi z innego źródła.

„Kuryer lwowski“ stwierdza, że właściwie do porozumienia już doszło na zasadzie projektu ustanawiającego podział na kuryę powszechną i zawodową. Obie grupy mają obejmować po równej liczbie posłów z tem zastrzeżeniem, że w grupie zawodowej chłopi powinni otrzymać 46%, a w kuryi powszechnej 80% mandatów dla gmin wiejskich — jak chcą ludowcy — albo tylko 25% mandatów w kuryi zawodowej — jak ofiaruje subkomitet.

Z zestawienia obydwu tych głosów można stwierdzić, że z reformą wyborczą jest źle. Z jednej strony — jak twierdzi „Słowo“ — konserwatyści robią trudności, a konserwatyści są dziś w sejmie miarodajnym czynnikiem; z drugiej strony ludowcy nie chcą odstąpić od swych wygórowanych żądań i gotowi są do reformy wogóle nie dopuścić.

Nie chcemy powtarzać twierdzeń wrogów ludowego stronnictwa, że ludowcy wolą jeszcze raz wybierać posłów na podstawie starej ordynacyi, spodziewając się zdobyć wszystkie mandaty w kuryi wiejskiej; ale co powiedzieć na to, że organ ludowców „Kuryer lwowski“ prawie że bez słowa protestu stwierdza możliwość rozbicia się teraz reformy? Przecież zwrotu: „Uznajemy tedy wielką trudność rozwikłania sprawy i nie dziwilibyśmy się, gdyby wskutek błędów w pierwotnej konstrukcyi projektu nie doszło obecnie do porozumienia i do zgodnego ustalenia nowego projektu“ — nie można inaczej tłómaczyć, jak tylko w ten sposób, że ludowcy nie będą rozpaczali, jeżeli „obecnie do porozumienia“ — a zatem i do reformy wogóle — nie przyjdzie.

Dziś zebrał się znowu w Wiedniu subkomitet, jak głoszą, na ostatnie narady. Cały kraj oczekuje załatwienia tej sprawy w terminie oficyalnie przyrzeczonym. Kołowa większość ma teraz sposobność okazania swej władzy w sposób wyraźniejszy, niż przez zastąpienie Abrahamowicza Głąbińskim!

Z DUMY.

Petersburg, 24 listopada.

Różniczkowanie się frakcyj w Dumie. — Zastępca przewodniczącego Dumy z wykształceniem kawaleryjskiem. — Żubry i kadeci.

Wśród frakcyj prawicowych i umiarkowanych w Dumie odbywa się nieustanne fermentowanie i różniczkowanie. Najjaskrawiej występuje ten proces w dwóch najliczniejszych frakcyach — październikowców, oraz t. zw. „klubu prawicy i umiarkowanych“.

Przywódca październikowców Guczkow w swem dążeniu do władzy, do teki ministeryalnej prze obecnie wszystkiemi siłami do bloku z prawicą. Rezultatem tego jest, że prawica dyryguje poniekąd w tym bloku, a rzekomo „konstytucyjni“ październikowcy są zmuszeni podporządkowywać się jej pretensyom.

Dość przypomnieć, iż „konstytucyjni“ październikowcy zostali zmuszeni oddać 3 placówki w prezydyum w ręce swych sojuszników, ludzi, de facto odrzucających konstytucyjne zasady. W rzeczy samej: w skład prezydyum wchodzą dwaj październikowcy: Chomiakow i Mejendorf, oraz trzej prawicowcy ks. Wołkonskij, Sazonowicz i Zamysłowskij.

A przecie tego Sazonowicza, rywalizującego na punkcie niekulturalności z Puriszkiewiczem, druga Duma zmuszona była wyrzucać za drzwi za bezustanne skandale!

Nie dziw więc, iż nawet znaczny odłam frakcyi październikowców patrzy z niechęcią na podobne zaprzepaszczenie elementarnych zasad konstytucyi, a nawet elementarnych nakazów egoizmu partyjnego. Codziennie powtarzają się wystąpienia z frakcyi październikowców. Dość powiedzieć, iż bezpartyjna grupa postępowców (pod kierownictwem Jefremowa), zajmująca miejsce pośrednie pomiędzy kadetami a październikowcami, i licząca przed pierwszem posiedzeniem Dumy 14 członków, po trzeciem miała ich około piędziesięciu!

Niedawno lewica październikowców w liczbie też około 50 ludzi zebrała się na poufne posiedzenie i energicznie protestowała przeciwko polityce Guczkowa.

Prawdopodobnie ci niezadowoleni też wystąpią z frakcyi październikowców.

W ten sposób Duma powoli zmienia swą fizyognomię.

Zresztą i wśród prawicowców też odbywa się proces różniczkowania się. Da się tam wyróżnić grupa skrajnej prawicy z Puryszkiewiczem na czele; grupa mniej niepohamowanych jednostek z hr. A. Bobryńskim; wreszcie trzecia grupa, nie różniąca się chyba de facto od październikowców w sensie Guczkowa, z hr. W. Bobryńskim i Krupieńskim na czele.

Ciągłe zmiany, różniczkowania się, secesye... Szczególnie niespokojni są włościanie. Wybrani jako prawicowcy przeważnie, czują się oni wszakże pod kierownictwem Puryszkiewicza i jego kompanów nie zupełnie dobrze. Na razie utworzyli oni „włościańską“ bezpartyjną frakcyę. I to już postęp...

Nagół w trzeciej Dumie stanowczo brakuje i ładu i porządku... i wprost tęgich głów (mówimy o rządzącej większości). Wśród październikowców bowiem (o prawicy chyba nie będę mówił) ludzi oryentujących się w sytuacyi parlamentarnej i obznajmionych z parlamentarnymi porządkami bardzo niewielu.

Biedni kadeci tłómaczą październikowcom i prawicy konieczność tej lub owej uchwały, jak nierozgarniętej dziatwie.

Tępe głowy żubrów prawicowych nie bardzo pojmują, ale zmuszone zwykle są przyznać słuszność wywodom takiego Makłakowa lub Pergamenta. Uchwalają, lecz z bólem w duszy. Oto ilustracya. Makłakow tłómaczy żubrowi Markowowi, iż Duma najlepiej uczyni, jeżeli nie będzie zastanawiała się nad nowym regulaminem posiedzeń, a nie tracąc czasu, prowizorycznie przyjmie regulamin swej poprzedniczki.

Tępa mózgownica żubra opiera się wszelkim wywodom, wreszcie odzywa się on:

— Wprawdzie starego regulaminu nie czytałem, ale jestem przeciwny takiemu wnioskowi. Albowiem „timeo Danaos et dona ferentes“.

Ten strach żubrów z obozu październikowców i prawicy, iż chytrzy, wykształceni kadeci wywiodą ich w pole i zmuszą do uchwalenia czegoś wbrew przekonaniom, jest wprost śmieszny.

Zresztą co tu mówić. Przecie kiedy stawiano kandydatury do prezydyum, każda frakcya starała się o popisowe imiona. Kogoż wysunęła prawica? Czarnosecińca ks. Wołkońskiego, którego cenzus wykształceniowy nie przekracza szkoły junkierskiej. Gdy zapytano się go na posiedzeniu frakcyi prawicowej, jakie jest jego „credo“ polityczne, stanął w pozie bohatera na trybunie i rzekł:

— Na niebie — Bóg; na ziemi car; a moje sumienie — to moje „credo!“.

Huczne brawa i oklaski. Prawica postanawia forsować eks-dragona na zastępcę przewodniczącego. Jak wiadomo, udało się jej to.

Tak wygląda ta trzecia Duma ze słabym Chomiakowem i dragonem Wołkońskim na czele.

Przegląd polityczny.

Amnestya wojskowa. Urzędowa „Wiener Zeitung“ ogłasza rozporządzenie cesarskie, które udziela częściowej amnestyi obowiązanym do stawania do poboru wojskowego, którzy się od tego uchylili, oraz tym, którzy z powodu dezercyi są uwięzieni. Warunkiem amnestyi jest, aby najdalej do 2 grudnia b. r. stawili się przed władzą polityczną lub wojskową. Emigranci, uznani za zdolnych do służby wojskowej, którzy powrócili przed upływem III. klasy wieku, podlegają normalnemu obowiązkowi służby. Ci, którzy powrócili, względnie uznani zostali za zdolnych do służby wojskowej po upływie III. klasy wieku, są obowiązani do służby aż do dnia 31 grudnia tego roku, w którym kończą 33 rok życia. W tym terminie mają oni odbyć służbę, względnie resztę jej, oraz ćwiczenia wojskowe.

Z parlamentu niemieckiego. Na wczorajszem posiedzeniu rząd przedłożył projekt nowej ustawy o stowarzyszeniach, której najważniejsze postanowienie zawarte jest w § 7 w następującem brzmieniu:

Obrady na publicznych zgromadzeniach mają być prowadzone w języku niemieckim. Wyjątki są dopuszczalne za ze-

---

TEOFIL WOJSZWIŁŁO.

KARYERA JANKA.

29

Nazujutz Janek obudził się w wesołem usposobieniu. Idąc na wykłady, spotkał na schodach listonosza, a ten mu wręczył list — od Maryni. Każdy taki list był prawdziwą uroczystością dla Janka, który zapominał o całym, otaczającym go, świecie i tonął w szczęściu, przenosząc się myślą nad Newę.

Sokólska pisała o planach swych na przyszłość najbliższą. Część egzaminów ostatecznych postanowiła zdać przed wakacyami, resztę na jesieni. „Na wakacye — pisała — wyjadę zapewne do Toksowa, mam obiecaną lekcyę, przygotowywanie dwóch dziewczynek do gimnazyum. Toksowo leży nad granicą Finlandyi, podobno w prześlicznej okolicy. Może mi się uda zrobić wycieczkę i do Finlandyi. Chciałabym skorzystać ze sposobności, bo już chyba nigdy nie będę tak blisko. Chyba i Pitra długo nie zobaczę. Nareszcie wrócę do kraju! Ty nie masz wyobrażenia, jak mi się chce już raz rozstać z tym obrzydliwym Petersburgiem, do którego napewno nigdy w życiu tęsknić nie będę. To też dłużej jak dwa tygodnie nie zabawię w nim jesienią. Zaraz po egzaminach jadę do Warszawki ukochanej. Nie wiem, czy mi się uda tam odrazu o coś zaczepić się. Chyba dyplom ułatwi mi poszukiwanie posady. Zresztą mam już parę obietnic. Jakoś to tam będzie w każdym razie. Ale Warszawy nie chciałabym opuszczać. W najgorszym wypadku jeszcze możebym się na Łódź zdecydowała. A na Boże Narodzenie mój pan i niewolnik ujrzy mię w Zurychu. To już zdecydowane ostatecznie. Janku mój! Wprost się boję marzyć o naszem spotkaniu i czasem zdaje mi się, że nie nastąpi ono wcale. A wtedy taka jestem biedna, taka biedna! Prawie rok cały jeszcze do Bożego Narodzenia... Czy ja Cię zastanę w Zurychu takiegoż samego, jakim byłeś wtedy, kiedyśmy się żegnali w B.? Pamiętasz?“

Janek odczytywał list na ulicy, szybko idąc do laboratoryum. Przeczytał go raz i drugi. Ściśle określenie terminu spotkania się z Maryną było dla niego zupełną niespodzianką, dotychczas bowiem we wszystkich jej listach ta sprawa była pomijana denerwującem go milczeniem. Napróżno błagał Marynię kilkakrotnie, aby napisała coś określonego. Nie otrzymując żadnej odpowiedzi na to, poczynał już myśleć niekiedy o przedostaniu się do kraju i Petersburga bodaj na dni parę. Teraz miał oznaczony termin — daleki, ale pewny, mógł więc czekać z większym spokojem.

W laboratoryum spotkał się z paru kolegami rosyjskimi, o których wiedział, że są socyalistami. Jeden z nich, Goldlust, zatrzymał Janka, kiedy ten zmierzał do swego stolika.

— Wiecie, Pacewicz, Edelsztajn aresztowany na granicy. Jechał do kraju z walizką o podwójnem dnie, z literaturą socyalno-demokratyczną. Jest to już trzeci wypadek, że biorą na granicy zuryszanina z literaturą. I to w ciągu niespełna dwóch miesięcy. Zachodzimy w głowę, co to może być za przyczyna. Nie ulega wątpliwości, że w kolonii jest szpieg, ale wyśledzić go niepodobna. W każdym razie komunikuję wam o aresztowaniu Edelsztajna. Przestrzeżcie swoich towarzyszy, Polaków.

— Dobrze. A czy nie macie jakiego podejrzenia na kogo? — spytał Janek, przypominając słowa Czyżewskiego.

— Czy nie mamy podejrzeń? Mamy, ale zupełnie niedostateczne. Kręci się tu kilka takich typów podejrzanych, ale nikt ich na gorącym uczynku nie złapał.

— A nie znacie niejakiego Wechslera? — zagadnął Janek.

— Znam go z widzenia... Anarchista. Albo co?

— Krążą o nim pogłoski, że rozumie po rosyjsku, ale ukrywa się z tem.

— Słyszałem o tem, ale on nie utrzymuje żadnych stosunków z nami, zwłaszcza z socyalnymi demokratami. Widziałem go parę razy w „Eintrachcie“, podczas dyskusyj. Aha, prawda! Rozpytywał wówczas Warschauera, czy w kolonii rosyjskiej niema anarchistów. Nawet odprowadził Warschauera do domu.

Do rozmawiających zbliżył się inny student-Rosyanin, Eisenmann.

— Ty, znasz Wechslera? — spytał Goldlust.

— Osobiście nie, ale widziałem go parę razy. Mieszkał w tym samym domu co Edelsztajn, na Stapferweg, 11. Zajmował pokój obok pokoju Edelsztajna. Kiedyś zebrało się nas dość dużo u Edelsztajna, na parę dni przed jego wyjazdem.

— No, no... — wtrącił Goldlust.

— Ktoś z nas zwrócił uwagę, aby nie gadać tak głośno o rzeczach konspiracyjnych, ale Edelsztajn zapewniał, że słyszeć nas może tylko mieszkający obok anarchista niemiecki, który nic a nic po rosyjsku nie rozumie.

— Ten anarchista, to był Wechsler, który, jak się okazuje — ot kolega Pacewicz też wie o tem — rozumie po rosyjsku, ale się z tem kryje.

— Co ty mówisz? — zawołał zdziwiony Eisenmann.

— Tak, wiem to od człowieka, godnego zaufania — potwierdził Janek.

— Ależ teraz wszystko się wyjaśnia! — krzyknął Eisenmann. — Toż i „Czerwony“ i Birnbaum wyjechali z bibułą od Edelsztajna, bo w jego mieszkaniu złożone były te walizki...

— Należy natychmiast uprzedzić wszystkich, że Wechsler jest szpiegiem — rzekł Goldlust.

— A czy teraz mieszka w pokoju, zajmowanym uprzednio przez Edelsztajna? — spytał Janek.

— Tak, Kriwcow, ale on się polityką nie zajmuje — odrzekł Eisenmann. — W każdym razie przestrzedź go należy.

— Oczywiście! A wy ostrzeżcie Polaków, Pacewicz.

— Naturalnie. (D. c. n.).

zwoleniem centralnej władzy krajowej.

Znaczy to, że „centralna władza krajowa“ może odmówić pozwolenia na prowadzenie obrad w języku polskim. W ten sposób spełni się długoletnie marzenie hakatystów o uniemożliwieniu polskich zgromadzeń.

W debacie nad drożyzną sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych Bethmann-Hollweg dał odpowiedź mniej więcej taką samą, jaką wygłosił „nasz“ minister rolnictwa dr Ebenhoch. Rolnictwo musi być chronione, granic nie można otworzyć, stosunki się poprawią — oto wspólna piosenka wszystkich agraryuszy tak w Niemczech, jak i w Austryi.

Wrzenie rewolucyjne w Portugalii. Mimo zaprzeczeń, niezmordowanie fabrykowanych przez poselstwo portugalskie za granicą, prasa madrycka, londyńska i paryska z naciskiem powtarza, iż sytuacya dla obecnego króla Karola się pogarsza, że ruch republikański w Portugalii wciąż wzrasta; zdaje się, iż ta obawa natchnęła następcę tronu 20-letniego Ludwika Filipa do zaprotestowania przeciwko polityce ojcowskiej, względnie faworyta ojca — „dyktatora“ Franco.

„Gil Blas“ paryski podnosi np., iż król zbyt wiele ufa armii, iż zdaje mu się, że zdołał ją przekupić podwyższeniem żołdu, tymczasem ruch antyrządowy szerzy się bardzo wśród oficerów. Tak samo nawet w sferze arystokratycznej, będącej zazwyczaj podporą tronu, znać wahanie się, a nawet jawny protest: ostatnimi czasy dwaj wpływowi senatorowie i parowie otwarcie przyłączyli się do rewolucyjnej opozycyi. Opozycyjne stanowisko zajmie prawdopodobnie i były wychowawca synów królewskich, a późniejszy minister finansów, Jose de Cunha, który bardzo ostro odzywa się o gospodarce „dyktatora“.

Niewiara w możliwość utrzymania się obecnego stanu bezprawia powoduje, że opinia publiczna w Portugalii wymienia nawet to lub owo nazwisko domniemanego prezydenta przyszłej republiki. Ostatni numer Jauresowskiej „Humanité“ podaje dłuższą rozmowę z redaktorem „O Seculo“ Magalhaesem Limą, który kategorycznie wyraża, iż Portugalia stoi w przededniu proklamowania republiki.

Zaślepienie króla na punkcie utrzymania swego faworyta przy władzy — na pierwszy rzut oka mało zrozumiałe, tłómaczy się nietylko uporem, ale nadewszystko haniebną gospodarką pieniężną, na którą ministerstwo konstytucyjne nie łatwo mogłoby się zgodzić. Dwór w nienasyconej rozrzutności przebrał miarę, przywłaszczając sobie nawet kredyty, uchwalane na pancerniki, gospodarując w funduszach ministerstw, jak we własnej kabzie. W tych warunkach dogodnym jest królowi nieodpowiedzialny dworak-minister, dogodnem jest niezwoływanie parlamentu, któryby łapczywości królewskiej stał na zawadzie. Tylko, że taka gra urwać się może...

Przegląd społeczny.

Złodziejskie gniazdo i jego protektor. Ze Stryja piszą nam: Byliśmy tego zdania, że po ukazaniu się ostatniego artykułu w sprawie stryjskiego złodziejskiego gniazda, nie będziemy już musieli w tej sprawie zabierać głosu publicznie, jeno ograniczymy się do omawiania gospodarki Kasy chorych w Stryju na zgromadzeniach. Tymczasem omyliliśmy się. P. Bobrzyński zmusza nas do zabierania głosu w pismach, bo złamał dane towarzyszom naszym a w szczególności tow. posłowi Moraczewskiemu słowo honoru. Gdy w październiku deputacya robotników udała się do Bobrzyńskiego z żądaniem przyspieszenia terminu rozpisania wyborów, ten pod słowem honoru zaręczył, że wybory odbędą się najdalej dnia 10 listopada b. r. W tymże samym czasie dał on tow. posłowi Moraczewskiemu słowo honoru, że termin wyborów wyznaczony zostanie na niedzielę, mianowicie na 10 listopada 1907. Z powodu trudności technicznych wybory nie zostały rozpisane na 10 listopada 1907 i wówczas usprawiedliwił się p. starosta i obiecał, że najdalej 1 grudnia napewno odbędą się wybory. Tymczasem obwieszczenia gniazda złodziejskiego za wiedzą tego pana podają, że wybory odbędą się nie w niedzielę 1 grudnia, lecz we wtorek 3 grudnia.

By ograbić robotników stryjskich z ich prawa wyborczego, rozpisano wybory na ten czas, kiedy robotnicy z powodu bezrobocia nie są więcej członkami Kasy, zamiast rozpisać wybory w czasie tym, kiedy wszyscy robotnicy są zajęci i zgłoszeni jako członkowie Kasy. Pan starosta w obawie, a nuż i ta szczupła ilość robotników wybierze zarząd robotniczy, uciekł się jeszcze do innego sposobu, a mianowicie, polecił p. Solskiemu, by dla siedziby Kasy chorych t. j. dla Stryja wyznaczył tylko 23 delegatów, a dla powiatu 70, tak, żeby na wypadek zwycięstwa ze strony robotników w Stryju, powiat zmajoryzował Stryj i wybrał zarząd po myśli p. starosty. Po myśli ustawy należy się Stryjowi 46 delegatów, a powiatowi reszta. Wedle ustawy walne zgromadzenie składa się z delegatów z grona pracodawców w 1/3 części, a z grona robotników w 2/3 częściach; p. starosta każe wybierać z grona robotników 23 delegatów, a z grona pracodawców 27. Na domiar jeszcze rozpisano wybory nie na niedzielę, lecz na dzień powszedni! Jednak wszystkie te przeszkody robotnicy przezwyciężą.

Myli się p. starosta, jeżeli przypuszcza, że robotnicy nie zdobędą Kasy, mając w Stryju tylko 23 delegatów; bo stryjscy robotnicy nie próżnowali i założyli i w Skolem i w Synowódzku, w centrum robotniczem, organizacye i stamtąd również wybrani zostaną delegaci-socyaliści, którzy wybiorą zarząd socyalistyczny.

Dnia 24 listopada odbyły się w naszym powiecie 3 zgromadzenia ludowe z porządkiem dziennym: 1) Drożyzna artykułów spożywczych. 2) Wybory do Kasy chorych. W Skolem referowali tow. Żuławski z Krakowa i Piotrowski ze Stryja. W Synowódzku wyżnem referowali tow. Denasiewicz ze Stryja i Struż z Drohobycza. W Stryju referowali tow. poseł Moraczewski o drożyznie i tow. Schiffler z Drohobycza o Kasie chorych; w dyskusyi zabierali głos tow. Brojde, Hoszowski i Nowakiewicz, którzy napiętnowali postępowanie p. starosty; wkońcu uchwalono rezolucyę, wyrażającą oburzenie p. Bobrzyńskiemu za złamanie słowa danego deputacyi robotniczej i posłowi Moraczewskiemu.

SKŁADKI.

Na fundusz wyborczy tow. Ignacego Daszyńskiego złożono: Lista Nr. 884 (t w. T. Kl.): T. Kl. 1 K, Wójcik 20 h, Figuła I. 1 K, Rich Uhle 1 K, Susz 50 h, Piechowicz 20 h, Zgrzybacz 10 h, Pruczer 20 h, Wątor 10 h, Kowalski 10 h, Birnbaum 20 h, Mojżeszek 10 h, Badiura 20 h, Jagodziński 20 h, Puchalski 20 h, Czech 10 h, Kucharski 20 h, Sermak 10 h, Szczygielski 20 h. Papiński 20 h, Masłowski 10 h, Podkanowicz 10 h, Talarek 20 h, Szkudliński 20 h, Wróbliński 10 h, Grzybowski 20 h, Talarek I. 20 h, Toroński 20 h, Wojnarowski 20 h, Pudełko 20 h, M. M. 10 h, Susuł 10 h, Sowiński 20 h, Zaporowski 40 h, Kamiński 20 h, Szkudliński 10 h. Razem 8 K 90 K.

Lista Nr. 753 (tow. Bartosiński): Rogalski 20 h, Kożuch 10 h, Imielska 20 h. Groch 20 h, Kühner 40 h, Załęga 20 h, Drążkiewicz 20 h, Bartosiński 40 h, Żyłowicz 40 h, Kl. 20 h, Rosenzweig 40 h, Bobrowski 40 h, Żmija 20 h, Dręb. 72 h, Kolber 20 h, Klejowa 10 h, Mróz 20 h, Bornetko 10 h, Kubicz 10 h, Kubicz A. 10 h, Zając 20 h, Bulga 10 h, Mendrys 20 h, Głowacki 20 h, Jasiński 10 h, Marya 10 h, Szymon 10 h, Mrożek 20 h, Bartosiński 40 h, Świerczewski 8 h, Jaroszewski 10 h, Kłosowski 10 h, Grzywa 20 h, Papiński 30 h, Burak 40 h, Kleja 20 h, Pedzik 20 h, Woźniak 20 h, K. K. 30 h, Zając 20 h, Rendel 20 h, Lazaro 40 h, Laszczyk 20 h, Rindel 20 h, N. 20 h, Horąży 10 h, Kudła 10 h, Na sznurek Dzieduszyckiemu 40 h, Kosowski 10 h, Przybylski 10 h, Luszowicz 20 h, Jagodziński 20 h, Orłoś 20 h, Władzio 40 h, Knapik 30 h, Hafner 10 h, Gębica 20 h. Razem 12 K 22 h.

KRONIKA.

Kraków, 26 listopada.

Nowiny krakowskie.

Automobil p. Nowotnego. Wczoraj publiczność krakowska była świadkiem niezwykłego zjawiska w dziedzinie „czyszczenia miasta“. Oto po ulicach miasta posuwał się automobil gminny, nie ten, na którym śp. Buda kark skręcił, lecz ten, który gmina nabyła dla zakładu czyszczenia miasta. Nie była to „kawalerska jazda“, lecz coś wprost przeciwnego: wędrówka ślimacza. Na ławach eleganckiego automobilu ustawiona była skrzynia, do której szeregowcy z armii p. Nowotnego, pod komendą swoich kapitanów i lejtnantów, wrzucali kupki zgarniętego śniegu. Przy każdej kupce szofer zatrzymywał automobil; gdy daną kupkę wrzucono do automobilu, wówczas paf paf paf — automobil ujechał znowu dziesięć kroków i zatrzymał się przy najbliższej kupce. Tak zatrzymywał się automobil mniej więcej co dziesięć kroków, a publiczność gromadziła się tłumnie i ze zdumieniem przyglądała się temu widowisku. Dowiedziała się bowiem nareszcie, do czego ma służyć automobil w zakładzie czyszczenia miasta: do wywożenia śniegu! Ten niezwykły wynalazek pp. Lea i Nowotnego w dziedzinie zastosowywania automobilów do celów praktycznych budził powszechny podziw.

A tu łopaty żelazne, wrzucające śnieg do automobilu, łup cup o automobil. Walą aż dudni. Nie można inaczej, bo trzeba otrzepać śnieg z łopaty. A publiczność coraz głośniej podziwia mądrość, która na to używa tak kosztownego i delikatnego aparatu, aby go łopatami roztrzęsiono...

— Przecież szkoda na to automobilu! — ozwały się głosy.

— A opłaci się to tyle benzyny, ile ten automobil spotrzebuje, na to, aby większą część czasu stał?

Był to oczywiście głos „niefachowca“. P. Nowotny zaś — zażarty automobilista — jest „fachowcem“ automobilowym...

Fortepian p. Kosobuckiego. Wynalazczość w naszej gminie rozkwitła bujnie pod rządami p. Lea, jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Zaroiło się od domorosłych Stephensonów, Edisonów i Santosów. Jak gdyby po deszczu wyrośli pp. Stephenson-Markus, Santos-Dumont-Nowotny, Edison-Kosobucki. Fonograf Edisona został przyćmiony przez fortepian Kosobuckiego, który obecnie budzi sensacyę na ulicach Krakowa. Fortepian ten, obwożony po mieście przez parę koni magistrackich, właściwie nie służy do grania, lecz do wywozu popiołu i śmieci. Wehikuł ten, przezwany już przez publiczność „fortepianem Kosobuckiego“, istotnie wygląda jak żelazny fortepian ustawiony sztorcem. Ma on posiadać tę cenną zaletę, że przy wsypywaniu do niego popiołu ze skrzynki nie ma się z niego kurzyć tak, jak ze zwykłych, drewnianych wozów magistrackich, które roztaczają takie tumany popiołu, że przejść nie można ulicą, na której taki wóz pełni swoje posłannictwo hygieniczne. Otóż fortepian p. Kosobuckiego ma być wolnym od tej wady. Niestety jednak bucha z niego popiół tak samo, gdy tylko drzwiczki się odemknie. Wprawdzie bardzo to ładnie wygląda, gdy dwóch funkcyonaryuszów magistrackich kręci korbami, umieszczonemi przy tym fortepianie, kilka razy naprzód, potem kilka razy w tył. Skrzynka podówczas w łonie fortepianu przechodzi podobno takie koleje, jak Jonasz w łonie wieloryba, aż znowu drzwiczki się otwierają i wśród tumanów popiołu wyjmuje się z fortepianu pustą już skrzynkę.

Jak wspomnieliśmy, jest to bardzo ładny „szpas“, a kosztuje tylko 3500 K. P. Leo podobno dał p. Kosobuckiemu patent na ten „wynalazek“ i ma zamiar obstalować u niego jeszcze 47 takich fortepianów. Gmina zapłaci za to p. Kosobuckiemu 168 tysięcy koron, bo dlaczegóżby p. Kosobucki nie miał zarobić? Wszak przy wyborach jest to mąż nieoceniony, a p. Leo lubi „ratować przemysł ojczysty“. W ostateczności i gmina na tem źle nie wyjdzie, bo fortepiany te dadzą się przecież sprzedać żydom handlującym starem żelazem, a za to gmina będzie o jedno doświadczenie bogatsza. I to coś warte. Gorszym w każdym razie nie jest fortepian p. Kosobuckiego od zwykłych, kurzących wozów magistrackich. Tylko trochę powolniejszym, no i trochę... trochę... droższym... Ale to drobnostki, ponad które wyższym jest p. Leo, zwłaszcza że nic jego one nie kosztują, lecz gminę... A więc górą wynalazki krakowskie!

Bunt przekupek. W ubiegły piątek plac Szczepański był podczas targu widownią niezwykłej awantury. Mianowicie p. prezydent dr Leo przysłał tam na sprzedaż ryby ze swego stawu w Bonarce. Delegowany do tej czynności urzędnik magistratu kazał ustawić na placu Szczepańskim kadzie z rybami p. prezydenta, których było 1500 kilogramów, i rozpoczął sprzedaż tych ryb. Wywołało to ogromne niezadowolenie wśród handlarek ryb, które rozgniewała ta niespodziana konkurencya. Tłum przekupek otoczył kadzie z rybami p. prezydenta i posypał się grad okrzyków.

— Taką ma pensyę, a nam będzie jeszcze chleb odbierał?!

— A czy płaci placowe?

— A czy ma kartę?

Owemu zaś urzędnikowi magistrackiemu, pełniącemu funkcyę sprzedawcy, także się sporo dostało.

— To ty, taki synu, za to bierzesz pensyę w magistracie, żebyś nam, biednym ludziom, co płacimy podatki, konkurencyę robił?!

Rozjuszone przekupki chciały poprzewracać kadzie z rybami p. prezydenta i omal, że istotnie nie przyszło do tego. Przez cały czas targu rozlegały się na placu Szczepańskim różne okrzyki przekupek pod adresem p. Lea.

W sprawie Piasczan ograniczył magistrat częściowo swój zakaz co do sprzedawania mięsa w sobotę tylko do godz. 11 rano i pozwolił na sprzedaż także po południu od godz. 5 do 9.

Sądzimy, że i to nie wystarcza. Piasczanie będą musieli o godz. 11 wracać do domu, a o 5 znowu otwierać targ, co może się odbić na cenie mięsa przez nałożenie haraczu za fatygę i stratę czasu.

Strejk rzeźników żydowskich trwa w dalszym ciągu. W sobotę prezydent dr Leo wysłał do namiestnika telegram o załatwienie petycyi rzeźników żydowskich na zezwolenie im otwarcia jatek w niedzielę. Dotąd na telegram ten odpowiedź nie nadeszła. Na Kazimierzu wszystkie jatki są zamknięte; nawet 4 jatki katolickie, w których pod dozorem żydów sprzedaje się mięso koszerne, są zamknięte. Rzeźnia miejska bije też o wiele mniej bydła niż przedtem, a na targu bydła w piątek sprzedano o wiele mniej towaru niż zazwyczaj z powodu wstrzymania się rzeźników żydowskich od zakupna. Strata urzędu targowego wynosiła 600 K. Żydzi zaczynają sprowadzać mięso z poza miasta.

Z teatru miejskiego. Kasa zamawiań (sklep p. Grigara, Rynek gł.) zawiadamia, że bilety na premierę sobotnią „Ich czworo“ pani Gabryeli Zapolskiej są już na wyczerpaniu.

— **Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego** odbędzie się w środę 27 b. m. o godz. 6 wieczorem w Domu lekarskim. Porządek dzienny: 1) Sprawy administracyjne. 2) Wykłady prof. Rosnera i prof. Marchlewskiego.

— **W „Spójni“,** stow. mł. post. w Krakowie (Grodzka 69, II. p.) we środę 27 listopada o godz. 7½ wieczorem odbędzie się odczyt dra Ignacego Wasserberga p. t. „Biologia kultury“. Wstęp 40 h, dla członków „Spójni“ i „Zw. N. T.“ 20 h.

W sobotę 30 listopada, w dzień św. Andrzeja, na cele sekcyi samopocy „Spójni“ i grupy krakowskiej Tow. „Pomoc Bratnia“ w Zakopanem odbędzie się w sali klubu urzędników poczty i tel. (ul. Lubicz 5) zabawa taneczna. Wstęp 2 K, akademicy i członkowie płacą 1 K. Orkiestra 13 pp. Bufet własny. Stroje codzienne. Początek o godz. 9 wieczorem. Bilety do nabycia w księgarni D. E. Friedleina (Rynek 17) i w sekretaryacie „Spójni“ od godz. 1—2 po południu i od 6—7 wieczorem.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Wtorek: „Narzeczona w depozycie“, komedya w 4 aktach T. Gavault i R. Charvay.

Środa: „Ciocia Baruch“, obraz dram. St. Lipskiego. „Epidemia“, komedya w 1 akcie O. Mirbeau. „Królewicz Jaszczur“, baśń muzyczna w 3 odsł. B. Raczyńskiego (popularne).

Czwartek: „Narzeczona w depozycie“, komedya w 4 aktach T. Gavault i R. Charvay.

Piątek: „Kordyan“, poemat dram. w 10 obrazach J. Słowackiego.

Sobota: „Ich czworo“, tragedya ludzi głupich w 3 aktach G. Zapolskiej Janowskiej (nowość).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Zażarty automobilista“, krotochwila w 3 aktach K. Kraatza (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Ich czworo“, tragedya ludzi głupich w 3 aktach G. Zapolskiej.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16. I. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we środę od godziny 8 do 9 wieczorem p. Jan Ptaśnik... ynarski: „Polska średniowieczna na tle dziejów powszechnych“.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

Nowiny lwowskie.

Sprawozdanie poselskie składał w ubiegłą sobotę poseł tow. dr Diamand przed licznie zgromadzonymi wyborcami, którzy uchwalili mu zaufanie i podziękowanie za wybitną i dodatnią pracę w parlamencie.

W sprawie tow. Dobrodzickiej. Komitet, zebrany w niedzielę w domu akademickim, uchwalił zwołać wiec obywatelski na piątek godz. 7 wieczór do sali ratuszowej.

Znowu szable policyjne w robocie. W niedzielę zabawiało się w mieszkaniu robotnika Nalewajki przy ulicy Panieńskiej kilku znajomych. Z nieznanej przyczyny wybuchła między nimi sprzeczka. Zawezwano policyanta dla uspokojenia bijących się. Interwencya policyanta miała ten skutek, że 3 osoby zostały szablą policyjną zranione, z tych jedna ciężko. Policyant czynu swego bohaterskiego dokonał „incognito“, gdyż w czasie masakry zdjął numer.

Mól mączny znaleziony został przez komisyę magistracką w 2 młynach: „Marya Helena“ własności Philippów przy ul. Młynarskiej i Thomów przy ul. Janowskiej. Komisya postawiła wniosek o czasowe zamknięcie tych młynów.

Z kraju.

Geszefta ks. Lampiarza. Liczni wierzyciele ks. Stojałowskiego dotąd bezskutecznie usiłowali przyjść do swych pieniędzy, gdyż stary lis potrafił przy protekcyi, jaką za swą zdradę się cieszy, wykręcić się nawet przed sądem egzekucyjnym. Jeżeli jakiś wierzyciel Stojały prosił o egzekucyę przeciw niemu, potrafił zawsze od niej się wykręcić pod pozorem, że nie posiada majątku, podlegającego egzekucyi. Stojałowski posiada w Białej drukarnię, którą prowadzi pod firmą Stromana Studenckiego. Nareszcie udało się na ten majątek położyć wierzycielom rękę. Jeden z nich, p. Handl z Bielska otrzymał pozwolenie sądu na zajęcie drukarni i w ubiegłym tygodniu zabrał z drukarni czcionki i oddał je w przechowanie trzeciej osobie. Po Handlu przyjdzie kolej na „Austro-Americana“, której Stojałowski sprzeniewierzył za sprzedane karty okrętowe 1500 K, a za nią cały szereg innych wierzycieli naciągniętych przez zacnego prałata.

Strejk robotników kolejowych w Podwołoczyskach. Przed kilku dniami zastrejkowali tu prowizoryczni robotnicy kolejowi w liczbie 40. Po trzech dniach zakończył się strejk zwycięstwem robotników, którzy wrócili do pracy, uzyskując podwyższenie płacy dziennej o 40 halerzy.

Z caratu.

Osławiony Mieńszykow, lejb-grafoman gazety „Nowoje Wremia“, widocznie otrzymawszy stosowne instrukcye, radzi październikowcom wyrzec się carskiego manifestu 30 października. Twierdzi on, iż w obecnych czasach chyba tylko zdrajca ojczyzny będzie się upierał przy owym manifeście „zredagowanym nieostrożnie i pospiesznie“.

Generał Dumbadze, dyktator miasta Jałty na Krymie, znany psychopata i krwiożerca, porzucając swój urząd, zwrócił się do swych byłych „współpracowników“ z dziękczynnym listem otwartym. Ze szczególną serdecznością żegna on miejscowego przywódcę „związku narodu rosyjskiego“, t. j. czarnej sotni: „Serdecznie dziękuję przewodniczącemu miejscowej filii Związku narodu rosyjskiego, wszystkim miłym i drogim sercu memu związkowcom oraz kobietom związkowym, tak uczci

wie i szlachetnie (!) pracującym dla naszej ojczyzny". Widzimy tu niejako urzędowe przyznanie się do współpracownictwa z czarną sotnią.

Ze świata.

Nagonka na studentów rosyjskich w Berlinie. Dzienniki berlińskie donoszą, że policya skonfiskowała wczoraj obfity skład broni i papierów, które — jak się zdaje — były przeznaczone dla rosyjskich rewolucyonistów. Znaleziono tam liczne pisma terorystyczne (?), dwie wielkie skrzynie z 15 pistoletami i 3000 nabojów, oraz motor elektryczny używany do wybuchów na odległość.

O morderstwo w Monte Carlo. Pamiętną jest sprawa małżonków Goold, którzy w lecie b. r. zamordowali w Monte Carlo Szwedkę Lewin, a trupa jej przywieźli w kufrze do Marsylii. Proces przeciw nim odbędzie się 2 grudnia przed przysięgłymi w Monaco.

Kradzieże w arsenale. Z Tulonu donoszą: Kilku podoficerów i znaczną liczbę robotników ze szkoły artyleryjskiej aresztowano pod zarzutem licznych kradzieży materyałów, i znacznej ilości platyny.

Rada państwa.

Wiedeń, 26 listopada.

Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godzinie 10 m. 25. W chwili wejścia ministrów na salę odezwały się okrzyki z ław Koła polskiego! (Poseł Iro woła: Precz z Abrahamowiczem! Wielka wrzawa). Poseł Malik woła: Precz! (Ponowne oklaski na ławach polskich).

Przyjęcie Abrahamowicza.

Prezydent ministrów Beck: Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić JE. ministra Abrahamowicza. (Oklaski na ławach polskich, wielka wrzawa).

Poseł Breiter pokazuje plakat, na którym jest coś wyrysowane.

Prezydent: Proszę pana kolegi Breitera usunąć ten plakat.

Poseł Breiter: Precz z Abrahamowiczem. (Wrzawa).

Prezydent: wzywa gospodarzy Izby, aby zabrali plakat a p. Breitera przywołuje do porządku (wrzawa), poczem udziela głosu p. Romańczukowi do protokołu z ostatniego posiedzenia. (Ogromna wrzawa; okrzyki ze strony p. Iro). Prezydent wzywa p. Iro do porządku.

Poseł Romańczuk oświadcza, że cały sposób zachowania się rządu przy nominacyi Abrahamowicza, oraz sposób zawiadomienia Izby o nominacyi Abrahamowicza, musi potępić.

Poseł Iro pokazuje jakiś rysunek i krzyczy: Nie potrzebujemy ministra dla Galicyi!

Poseł Romańczuk (gdy się uciszyło), składa imieniem klubu ruskiego następujące oświadczenie: Przedewszystkiem musimy się zastrzedz przeciw zaskoczeniu Izby; co się zaś tyczy samej nominacyi, to o ile p. Abrahamowicz ma być ministrem dla Galicyi, nie uznajemy go (Oklaski u Rusinów). Najpierw dlatego, ponieważ my instytucyi ministra dla Galicyi wogóle nie uznajemy (Oklaski u Rusinów) i jako jeden z czterech największych narodów w państwie domagamy się własnego przedstawiciela w Radzie korony (Oklaski u Rusinów), a powtóre — nie uznajemy go, bo Abrahamowiczowi brak najgłówniejszych warunków na ministra dla Galicyi, t. j. równego uwzględnienia interesów Rusinów i Polaków i równego traktowania parlamentarnego uprawnienia Rusinów i Polaków.

Z tych powodów zastrzegamy się przeciwko temu, aby Abrahamowicz w radzie korony uchodzić miał za męża zaufania całej Galicyi, a więc i Rusinów i prosimy, aby rząd i Izba to zastrzeżenie nasze przyjęły do wiadomości. (Oklaski u Rusinów. Wielka wrzawa. Okrzyki: Precz z Abrahamowiczem!).

Poseł Stand (syonista) oświadcza, że na nominacyę tę klub żydowski się nie zgadza, z tych względów, które już inni mowcy podnieśli. Forma w jakiej zawiadomiono Izbę, sprzeciwia się parlamentarnym zwyczajom. Ponieważ Abrahamowicz nie reprezentuje jednego stronnictwa i jednej narodowości, lecz jest ministrem dla Galicyi, a nominacya jego nastąpiła bez porozumienia się rządu z innemi narodowościami, zamieszkującemi Galicyę, klub żydowski musi zaprotestować przeciw niej z całą stanowczością i oświadczyć, że Abrahamowicza będzie uważał za ministra Koła polskiego, a nie za ministra dla Galicyi i wszystkich narodów, kraj ten zamieszkujących.

Poseł Malik (wszechniemiec) powołuje się na protokół z ostatniego posiedzenia i wskazuje, że zawiadomienie o nominacyi Abrahamowicza zostało przemycone do protokołu i do Izby. Wszechniemcy uważają to za niesłychaną prowokacyę parlamentu i żywiołów wolnomyślnych, że właśnie w rocznicę scen z r. 1897 odważono się przedstawić tu jako ministra „człowieka gwałtu", który sceny te wywołał.

Poseł Iro: Przed 10 laty wleczono posłów do więzienia!

Poseł Malik protestuje przeciw nominacyi i piętnuje fakt, że są ministrowie niemieccy, którzy obok Abrahamowicza zasiadają jako doradcy korony.

Poseł Michl (wszechniemiec) zaznacza, że Koło polskie ma prawo obdarzać zaufaniem swego członka, który jego zdaniem na to zasługuje, a stronnictwo niemieckoradykalne nie ma najmniejszej ochoty wydawać o tem sądu; musi jednakowoż zaprotestować przeciw nominacyi tego pana, który wywołał sceny w r. 1897. Stronnictwo mowcy przypomina, że dziś właśnie upływa 10-lecie tej hańby parlamentu.

Poseł ks. Dawydiak (moskalofil) twierdzi, że nominacya ministra dla Galicyi posiada znamiona wyodrębnienia tego kraju, bo galicyjskie partye ludowe w tej nominacyi nie biorą udziału wbrew praktyce parlamentarnej. Postępowanie rządu sprzeciwia się prawom parlamentarnym ruskich przedstawicieli Galicyi i podkopuje ich zaufanie do doradców korony, dlatego klub staroruski popiera zastrzeżenia klubu ruskiego. (Wrzawa; prezydent dzwoni i prosi o spokój).

Poseł tow. dr Diamand oświadcza, że Izba miała na ostatniem posiedzeniu możność wypowiedzenia swego zdania w sprawie dokonanej nominacyi ministra i prawomocną uchwałą zamanifestowała zdanie większości o rządzie. W każdym kraju parlamentarnym rząd zwykł wyciągać z tego konsekwencye. We Francyi wystarczy przyjęcie porządku dziennego, sprzeciwiającego się woli rządu, aby ten zniknął z widowni. Izba w ustaleniu porządku dziennego oświadczyła się przeciw rządowi bar. Becka i rządowi Gessmanna. Rząd z tego konsekwencyi nie wyciągnął. Z tego powodu przyszło do scen, które faktycznie nie są wyrazem parlamentarnym opinii Izby. Jeżeli większość Izby tego sobie życzy, to w kilku dniach będzie sposobność o tym przedmiocie obszernie pomówić i z pewnością skorzysta się ze sposobności, aby się oświadczyć przeciw rządowi Becka, Gessmana i Abrahamowicza.

Mowca zwraca się do tych, którzy pragną, aby zwyczaje parlamentarne były szanowane i wzywa ich, aby nie stawiali żadnych trudności powziętej już uchwale i dali wyraz poszanowania dla uchwały Izby, przeprowadzając dyskusyę nad tym przedmiotem. (Oklaski na ławach socyalnych demokratów i wołania „Abzug Abrahamowicz!").

Przewodniczący konstatuje, że żaden z mowców nie uczynił zarzutu przeciw protokołowi z ostatniego posiedzenia, pozostaje on więc w mocy. Wśród ogólnej wrzawy przystąpiono do odczytania

Interpelacyj i wniosków,

poczem przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi nad wnioskiem nagłym

w sprawie drożyzny.

Zabrał głos mowca generalny pro tow. Moraczewski, który wśród oklasków socyalnych demokratów przyłączył się do protestu przeciw nominacyi Abrahamowicza. Przechodząc do omawiania samego wniosku, zwrócił się przeciw ministrowi rolnictwa, który nie przemawiał, jako austryacki minister rolnictwa, lecz jako wielki właściciel alpejski. Galicya najbardziej cierpi z powodu panującej drożyzny, gdyż zawsze ponosi koszta ekonomicznych walk w krajach zachodnich. Polemizując z wywodami posła Battaglii i ze stanowiskiem Koła polskiego, wykazuje, że **Koło dopuściło się zdrady wobec całego kraju.**

Nietylko ludność wielkich miast w Galicyi, lecz także dwie trzecie galicyjskiego włościaństwa, jest interesowaną w zniżeniu cen zboża. Mowca przedstawiał nędzę pojedynczych warstw ludności w Galicyi, zwłaszcza włościaństwa, któremu brak gruntu. Apelował do ministra skarbu, aby poprawił dolę robotników salinarnych i w fabrykach tytoniu, a wkońcu prosił mowca o przyjęcie nagłości.

Zabrał głos wnioskodawca tow. Schrammel dla wywodu końcowego.

Posiedzenie trwa dalej.

* *
*

Wiedeń. (Tel. wł.). Na dzisiejsze posiedzenie zapowiedzieli posłowie socyalistyczni i wszechniemiecy, że wejścia Abrahamowicza na salę nie przyjmą bez protestu. Gdy kilka minut po godz. 10 bar. Beck z ministrami wszedł na salę, szedł Abrahamowicz jako ostatni w pochodzie. Przed ławą ministeryalną zebrali się członkowie Koła polskiego i posłowie chrześcijańsko-socyalni z ks. Alojzym Liechtensteinem na czele i składali Abrahamowiczowi życzenia. Wszechniemcy zaczęli krzyczeć: „Precz z nim! Policyjny prezydent! Ormiański eunuch!", na co Polacy odpowiadali oklaskami. Do okrzyków przyłączyli się Rusini.

Poseł Breiter rozwinął olbrzymi plakat, na którym Abrahamowicz przedstawiony jest z hełmem policyjnym na głowie, a pod spodem był napis: „Prezydentowi policyjnemu na pamiątkę 26 listopada 1897". Plakat ten krążył po całej Izbie, mimo protestów prezydenta obnoszony przez p. Iro, który wołał do prezydenta: „Przerwij pan posiedzenie na 10 minut, abyśmy mogli wyrzucić Abrahamowicza!"

W ciągu tej sceny Abrahamowicz siedział na innem miejscu z założonymi na piersi rękami, zachowując zewnętrzny spokój.

* * *

Komisya ugodowa.

Komisya ugodowa obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad art. 20 o obrocie bydłem.

Poseł Pantz (chrześc. soc.) krytykował umowę weterynaryjną z Węgrami.

Poseł Eugeniusz Lewicki (Rusin) podniósł, że kataster bydła i kolczykowanie świń w Galicyi jest zbytecznem, ponieważ stosunki weterynaryjne w Galicyi już od dłuższego czasu nie są gorsze, niż w innych krajach. Przez praktyki, wykonywane na galicyjsko-węgierskiej granicy, chów owiec i bydła w ruskiej części Karpat został zupełnie zniszczony. Mowca żąda ścisłego stosowania przepisów weterynaryjnych wobec Węgier w tych okręgach granicznych. Żąda parcelacyi dóbr państwowych i umożliwienia łatwego kredytu dla celów rolniczych.

Poseł Kozłowski wyraża nadzieję, że minister rolnictwa jako były marszałek sejmu uwzględni uchwały sejmowe. Mowca ubolewa, że wiele rezolucyj, dotyczących polityki weterynaryjnej, od wielu lat pozostało bez odpowiedzi. Uwaga ministra rolnictwa, że stosunki weterynaryjne z czasów autonomii w stosunku do Węgier były złe, jest wprawdzie słuszna, ale temu jest winne uprzywilejowanie Węgier na niekorzyść Austryi i nieściste wykonywanie przepisów. Celem zwalczania zarazy w Rosyi koniecznem jest ściste strzeżenie granicy i przeprowadzenie zamknięcia stajen. Zwraca się przeciw przymusowi kolczykowania świń w Galicyi, które to zarządzenie jest zupełnie zbyteczne i żąda odszkodowania gmin za katastry bydła i oświadcza się za zakazem spędu bydła z Węgier do Galicyi.

Poseł tow. dr Ellenbogen wskazuje na zdanie obecnego ministra Peschki, który w Izbie raz przyznał, że według przepisów ugody węgierskiej świnie tylko w bardzo rzadkich wypadkach będą mogły być wprowadzane do Austryi. Będzie to więc stworzeniem nowego środka podrożenia mięsa; mimo to agraryusze nie są jeszcze zadowoleni. Jeżeli kto, to agraryusze powinni być zadowoleni z ugody.

Po dłuższej dyskusyi przyjęto art. 20, oraz 21, dotyczący reformy giełdowej i obrotu środkami spożywczymi, a następnie bez dyskusyi art. 22, dotyczący konferencyi ciowo-handlowej, i art. 23, odnoszący się do Bośni i Hercegowiny, poczem przystąpiono do obrad nad art. 24 o sądach rozjemczych, który przyjęto bez dyskusyi. Następne posiedzenie dziś o godz. 6 wieczorem.

TELEGRAMY

z dnia 26 listopada.

Ankieta przeciw drożyźnie.

Wiedeń. Zapowiedziana ankieta w sprawie drożyzny środków spożywczych odbędzie się 3 i 4 grudnia w ministerstwie rolnictwa. Zaproszenia już zostały rozesłane. W szczególności powołano zastępców największych gmin, kół konsumentów, jako to stowarzyszeń konsumcyjnych, kuchni ludowych itp. Ministerstwo położyło zwłaszcza na to nacisk, aby gospodyniom dać sposobność do wypowiedzenia opinii. Prócz tego reprezentowane będą koła producyi rolniczej i handlowej. Znawcom przedłożono następujące pytania: 1) W jakim kierunku i przy jakich artykułach spożywczych drożyzna daje się najbardziej odczuwać? 2) Przez jakie administracyjne i organizacyjne środki udałoby się doprowadzić do słusznego stosunku pomiędzy cenami detaiicznemi a cenami, jakie pobiera producya rolnicza, oraz w jaki sposób dałoby się zaprowadzić odpowiednie zniżenie cen, a w szczególności przy mięsie i towarach mięsnych, produktach mlecznych, jajach, chlebie, jarzynach i owocach? 3) Jakich innych jeszcze środków przeciw drożyźnie powinien użyć rząd, zarządy gminne i korporacye konsumentów.

Przeciw napaści Luegera na uniwersytety.

Wiedeń. Na wczorajszem zgromadzeniu przeszło 300 profesorów i docentów świeckich wydziałów uniwersytetu wiedeńskiego, przyjęto jednogłośnie rezolucyę, w której z całą stanowczością odparto ciężkie zarzuty, w ostatnim czasie z okazyi zjazdu austryackiego katolików uczynione uniwersytetom oraz podniesiono, że profesorzy uniwersytetu zdecydowani są zwalczać wszelkie usiłowania uczynienia uniwersytetu zależnym od jakiegokolwiek wyznania lub stronnictwa politycznego. Profesorzy spodziewają się, że także i państwo we własnym interesie nie ustąpi przed zapowiedzianym pochodem zdobywczym klerykałów przeciw uniwersytetom.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu przemawiali wyłącznie posłowie chorwaccy. Wkońcu przyjęto artykuły 14 do 16 taryfy cłowej, poczem obrady przerwano.

Burmistrz Rzymu.

Rzym. (Tel. wł.). Wczoraj wybrała Rada miejska 60 głosami burmistrzem Ernesta Nathana.

(Nathan jest żydem i do niedawna był głową włoskich wolnomularzy. Przyp. Red.).

Projekt wywłaszczenia.

Berlin. (Tel. wł.). W sejmie pruskim wniósł dziś kanclerz Bülow przedłożenie o wywłaszczenie, uzasadniając je dłuższą mową. Głównie cytował cyfry statystyczne o działalności komisyi kolonizacyjnej. — Przedłożenie — jak zapowiedziano — żąda dla komisyi prawa wywłaszczenia tych dóbr, które uzna za stosowne dla celów osadniczych.

Wielka katastrofa kolejowa.

Barcelona. Pociąg pospieszny, który wczoraj przepełniony podróżnymi wyjechał z Walencyi, runął z mostu do rzeki. Szczegółów dotąd brak.

Madryt. Urzędownie donoszą w sprawie katastrofy kolejowej koło Rio de Canas, że dotąd wydobyto **12 zwłok i 22 rannych.**

Taragona. Podczas wypadku znajdowało się w pociągu 70 do 90 pasażerów. Tylko dwóch wyszło zupełnie bez szwanku. Dwadzieścia osób zginęło. Cały pociąg z wyjątkiem wozu towarowego wpadł do rzeki.

Sytuacya w Portugalii.

Lizbona. Dekret królewski ustanawia rozszerzenie działalności sądów, przeznaczonych dla zbrodni anarchistycznych, także na wszystkie zbrodnie polityczne. Sędzia śledczy, który został wydelegowany na prezydenta tego specyalnego trybunału, podał się do dymisyi.

Z Marokko.

Londyn. Generał Drude donosi, że Mulej Raszyd zbliża się ze swem wojskiem do Marakesz. Admirał Philibert potwierdza, że wojska sułtana wylądowały w Mazagan i wśród owacyj na cześć sułtana obsadziły miasto.

Duma.

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Petersburga: Minister sprawiedliwości wezwał prezydenta Dumy do wykluczenia posła z partyi kadetów, Kolubakina, przeciw którego wdrożono śledztwo za mowę, wygłoszoną w r. 1906 w Samarze.

Napad na klasztor.

Psków. (Pet. ag. tel.). Banda, złożona z 20 ludzi, napadła na klasztor w Krypesku, przyczem 2 osoby zostały zranione, a 6 zabitych, z tych jedna została zrzucona z wieży kościelnej. Trzech sprawców ujęto. Jeden z nich odniósł rany od bomby, który miał przy sobie.

Zamknięcie uniwersytetu.

Odessa. (Pet. ag. tel.). Z powodu usiłowania udaremnienia wykładów przez studentów, rektor zarządził czasowe zamknięcie uniwersytetu.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń

* **Wielka zabawa p. t. „Na złamanie karku!"** w połączeniu **z humorystycznem przedstawieniem** odbędzie się w sobotę d. 7 grudnia w Związku stow. rob. (Wiślna 5). Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp 60 h.

* **Posiedzenie krajowej komisyi zawodowej** odbędzie się w poniedziałek 2 grudnia o godzinie 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5).

* **Konferencya wszystkich zarządów stowarzyszeń zawodowych i grup miejscowych** odbędzie się w piątek 29 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5).

* **Podgórze.** We czwartek 28 m. b. staraniem Uniwersytetu ludowego imienia A. Mickiewicza odbędą się w stowarzyszeniu „Postęp" (Mały Rynek 4) zwykły odczyt i deklamacya. Tematy: „Społeczne ideały Mickiewicza" (z deklamacyą; wygłosi J. Sokolicz) i „O klerykalizmie" (wygłosi K. Czapiński). Początek o godz. 7½ wieczorem.

* **Zgubiono** legitymacyę austryackiego Związku robotników drzewnych Nr. 66876 wystawioną dla Jana Tedowskiego.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 26 listopada. Pszenica na październik 13·08 do 13·09. Pszenica na kwiecień 11·37 do 11·38. Żyto na kwiecień 12·21 do 12·22 Owies na kwiecień 8·78 do 8·79. Kukurudza na maj 7·59 do 7·60. Rzepak na sierpień 17·15 do 17·25. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie ustalone. Pogoda pochmurno.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Pochmurno, mierne wiatry, chłodno, prawdopodobne podwyższenie ciepłoty.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 h, tytuł 20 hal.

Rutynowany dyetaryusz w średnim wieku, katolik, posiadający chlubne świadectwa z c. k. urzędów, biegły w rachunkach z szybkiem i wyrobionem pismem polskiem i niemieckiem poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia: „Pisarz", Podgórze, ul. Wielicka L. 10, u p. Drożdżów. 770

Praktykanta biur. obeznanego już z pracami biurowemi poszukuje zakład reprod. art. „Zorza" w Krakowie ul. św. Krzyża 7.

Sprzedawców artykułów codziennego użytku poszukuje Agentura Handlowo-Techniczna Edmunda Czarnowskiego, Kraków, ul. Lubicz L. 2.

Bilard piramidkowy mało używany w dobrym stanie do odstąpienia. Kawiarnia Komitau, ul. Poselska 17. 806

Miód lipowy najlepszy po 6 kor. 10 hal. Miód polny ciemny II. gatunek po 5 kor. 50 hal. 5 kilo opłatnie z własnych pasiek, ręcząc za dobroć i czystość wysyła: Józef Czajkowski, Skała nad Zbruczem. 802

Na nagniotki Niezawodna pasta nawet na zastarzałe nagniotki w aptece E. Sokalskiego w Kętach. Dwa pudełeczka za zaliczką 60 hal. 474

Poselska 15.

Św. Mikołaj

dla grzecznych dzieci zostawił w cukierni przy ul. Poselskiej L. 15 masę podarunków.

Uprasza się Szan. Mateczki, Tatusiów, Ciocie i Wujaszków po odbiór tychże.

Z poważaniem

Zarząd podarunków św. Mikołaja Poselska 15.

Kasa zaliczkowa Filii Banku hipotecznego

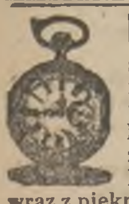
w Krakowie, ul. Bracka 1.

Pożyczki za skryptami notaryalnymi (spłata ratami tygodniowemi, miesięcznemi, kwartalnemi).

Pożyczki na zastaw kosztowności (złota, srebra, drogich kamieni i papierów wartościowych) od 10 koron poczawszy. 579

SOLOL

jest środkiem do konserwowania podeszw, czyniąc je trwałe i nieprzemakalne. Do nabycia w Krakowie u p. Franciszka Lenerta, ul. Sławkowska, w Bochni u p. Józefa Michnika, w Tarnowie u firmy Rosenberg i Ritter, w Rzeszowie u p. Feiwla Kohna, w Stryju u p. S. Bucha obok apteki Gärtnera Fabryka chemiczna M. KRAUSA w Białej. 688



Mimo ogólnej drożyzny sprzedaję moje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90, trzy sztuki K 11·—, sześć sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 12·—. Stalowy damski remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·—. Łańcuszki srebrne od od K 2·—. Zegarki damskie złote od K 20·—. 585

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

IGNACY CYPRES, KRAKÓW, ul. Floryańska 49.

Poszukuje się

zdolnego miejscowego

akwizytora

Wiadomość: dział Inserat. „Naprzodu".

Autentyczne oświadczenia przeszło 1000 Lekarzy

donoszą iż

ICHTYOMENTHOL

jest jedynym znakomitym i przez żadne inne tego rodzaju środki nieprześcignionym przetworem przeciw bólom reumatycznym, goścowi, postrzałowi, bólowi zębów, bólowi głowy i t. p. dolegliwościom.

Kojące działanie zadziwiająco szybkie i trwałe.

ICHTYOMENTHOL do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach krajowych i zagranicznych w oryginalnem opakowaniu po 1 kor. flaszka.

Główny skład wysyłkowy:

Laboratoryum chem. apteki Edelmana w Bohorodczanach Nr 366.

Pocztą wysyła się najmniej dwie (2) flaszki. 10 flaszek wysyła się franko (opłatnie) za 10 koron.

Rydze kiszone i ogórki znaimskie

na sztuki

poleca

handel pod firmą Wojciech OLSZOWSKI

w Krakowie, Mały Rynek róg ul. Szpitalnej. 461

Bryndza owcza karpacka

1 faska 5 kg. bryndzy deserowej 7 K, 1 faska 5 kg. bryndzy majowej 6 K, 1 faska 5 kg. bryndzy ostrej K 4·50, 1 faska 5 kg. masła deserowego 9 K, 1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego 9 K, 1 paczka 5 kg. makaronu tarchonya K 4·50, 1 paczka 5 kg. śliwek suszonych 3 K, 1 paczka 5 kg. słoniny białej albo wędzonej K 7·80, 1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych K 8·50, 1 kg. kawy surowej od K 2·20 do 3·60, 1 kg. kawy palonej od K 2·80 do 4·—, 1 kg. herbaty od 5 do 12 K.

Poleca dom specyałów węgierskich

Kiefer Leo, Kesmark Węgry.



ZA POŁOWĘ CENY niż sprzedający na raty dostarczam z pięcioletnią gwarancyą za gotówkę, 15 K zadatku, resztę za pobraniem, nowe wysokoramienne

SINGERA MASZYNY DO SZYCIA

ręczna K 48, nożna z pokrywą K 56, Singera Ringschiff nożna z pokrywą K 78, Singera-Central-Bobbin z elegancką pokrywą K 96. Polska firma Stanisław Rundbakin, Wien IX, Grünetorgasse 23.

NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!

Mała orkiestra do kieszeni.



Kilka osób jest w stanie utworzyć formalną orkiestrę z takiej harmonii. Harmonia z dobrym akompaniamentem ębenków Nr 2271 mosiężne blaszki, 10 otworów, 20 tonów najlepszego gatunku z bębenkiem. Każdy może grać bez nauki. Za sztukę w ładnem pudełku K 2·50. Nr. 2272 ta sama, 16 otworów, 32 tonów z tremolową tonacyą, najlepszego gatunku z bębenkiem w ładnem pudełku K 3·—. Wysyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. C. k. nadworny dostawca HANNS KONRAD, dom eksportowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 653 (Czechy). Bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3000 wzorami wysyła na żądanie darmo i opłatnie. 593

Pierwszy Zakład plisowania

przy ul. Niecałej 13, parter

przyjmuje wszelkie roboty w zakres plisowania wchodzące [fałdy gładkie, płaskie i desenie]. Do sukien kloszowych wygotowuje się formę, albo na życzenie przykrawa się je i szyje 783 w zakładzie.

Korzystajcie ze sposobności

Do magazynu Zegarm.-Jubilersk. p. f. JÓZEF FEIL, w Krakowie, Grodzka 60, nadszedł wielki transport najlepszych zegarków, oraz biżuteryi ze złota i srebra. Ceny niskie. Polskie cenniki wysyła na żądanie franco. 480

600.000 fr. gł. wygr. 1 grudnia 1907 losu tureckiego
300.000 kor. „ „ 2 stycznia 1907 losu kredyt. austr.
50.000 kor. „ „ 2 stycznia 1908 losu krakowskiego
60.000 kor. „ „ 2 stycznia 1908 losu austr. krzyża
100.000 fr. „ „ 14 stycznia 1908 losu tabacznego.

Powyższe losy oraz inne korzystne grupy poleca w ratach miesięcznych (bezwarunkowo taniej niż wszędzie) po 4, 5, 6, 10 do 150 koron

Dom bankowy Karol Gottlieb

Kraków, Rynek główny 17

jako wyłączne zastępstwo Wechselstuben Aktien-Gesellschaft „Mercur", Wien, filia Berno.

Wyłączne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty. — Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotnie bez wszelkich kosztów. 815

W



FALCK & CO., HAMBURG 1.

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego

Munka oszczędzające, jędrne mydło

z „nosorożcem" lub „kosą"

z pierwszej galicyjskiej parowej Fabryki mydła

SZYMONA MUNKA W ŻYWCU 8. 742

(Założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.

Na losowanie z dnia 1-szego grudnia

GŁOWNA WYGRANA 600.000 fr.

polecam **losy tureckie.**

Losy tureckie są bardzo tanie w cenie i dają przy 6 losowaniach obok 6 głównych wygranych, a mianowicie:

3 à 600.000 **3 à 300.000**

i licznych ubocznych wygranych, niezwykle korzystne szanse wygrania. Sprzedaję takowe za gotówkę, według urzędowego kursu dziennego, lub na raty:

1 los turecki	w ratach miesięcznych	po	6	lub	8 K.
2 losy	„ „	po	12	„	15 „
5 losów	„ „	po	30	„	50 „
25 „	„ „	po	150	„	200 „

Ceny obliczam najtaniej według każdorazowego kursu dziennego. Jedyne, wyłączne prawo gry nabywa się na mocy prawnie wystawionego dokumentu sprzedaży i to natychmiast po nadesłaniu pierwszej raty do mnie wprost, bądź przez agentów.

EDWARD URBAN 735

dom bankowy (Bankhaus) Berno (Brünn) Grosser Platz 23—25 (we własnym domu).

Uczciwych stałych odpgrzedawców przyjmuję.

Tanie ceny! Dobra prowizya

ZOFIA BIESIADECKA OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Z Prus sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

67 wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Biuro agencyi handlowej

Józefa Mączyńskiego

w Krakowie, ulica Gołębia L. 18

wykonuje

wszelkie sprawunki

od najdrobniejszych do największych, czem ułatwia P. T. Osobom na prowincyi jak i w Krakowie zamieszkałym najróżnorodniejsze zakupna i sprzedaże, uskuteczniając takowe w najkrótszym czasie z ścisłą dokładnością poczta, koleją lub sposobem przez P. T. Interesenta podanym — przy doliczeniu nader niskiej prowizyi.

Wszelkie sprawunki i zakupy dyskretne załatwia biuro przy udzieleniu najzupełniejszej gwarancyi.

Wszelkie sprawunki i zakupy dla P. T. Pań załatwia personal kobiecy.

K 450.000

tytułem głównej wygranej

w 13 ciągnieniach do roku

daje pięć następujących kuponów:

losu austryackiego czerwonego krzyża
losu włoskiego czerwonego krzyża
losu węgierskiego czerwonego krzyża
losu Bazylika
losu serb. państwowego (tytoniowego).

Wszystkie kupony w ilości pięciu razem za gotówkę K 71·15 lub za 32 raty miesięczne po kor. 2·50.

Po przesłaniu pierwszej raty K 2·50 przekazem otrzymuje kupujący dokument sprzedaży stemplowany, wystawiony podług przepisów ustawy, z seryami i numerami efektów do których ma wyłączne prawo gry i wszystkie wygrane są wyłączną jego własnością.

Stali zastępcy miejscowi potrzebni wszędzie.

Dom bankowy i kantor wymiany

„Mährisch-niederösterr. Merkur"

Berno (Mor.) ul. Nowa 20.

Magazyn obuwia Edwarda Bórka

w Krakowie ul. Bracka 8.

Poleca na sezon jesienny i zimowy

trwałe i tanie obuwie

wyrobu własnego jakoteż:

SPECYALNOŚĆ: BUTY DO POLOWANIA

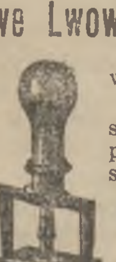
i t. d. Materyał prawdziwy jakości zagraniczny i krajowy, 612

Kto szuka ? zajęcia, posady, lekcyi, robotników, służby, kto szuka mieszkania w mieście lub na lato sklepu znajdzie najłatwiej, ogłaszając w dziale drobnych ogłoszeń „Naprzodu". Od wyrazu płaci się tylko 6 h., listownie także w markach.

Artystyczny Zakład rytowniczy

MAKSA GLASERMANA

we Lwowie, Sykstuska 17



wykonuje gustownie po umiarkowanych cenach stampilie kauczukowe, pieczęcie, tablice i napisy metalowe, oraz grawury na wszelkich metalach.

Wielki skład drukarń kauczukowych oraz Farb do stampilii.

Dla stowarzyszeń robotniczych znaczny opust. Cenniki darmo i opłatnie. 56

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty, reklamowane w „Naprzodzie", lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na „Naprzód" jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń „Naprzodu".

50 kor. i więcej tygodniowo można łatwo zarobić. — Łaskawe oferty pod H. B. 1490 Rudolf Mosse, Praga.

MAGAZYN OBUWIA firmy Jungerwirth

572 znajduje się w Krakowie **tylko ulica Grodzka 43.**

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).